

M O W A
STANISŁAWA
S. P. R. H R A B I
K R A S I C K I E G O

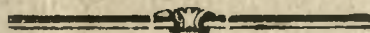


XVIII. 2.345

PODKOMORZEGO BELZKIEGO POSŁA CZERN:

Dnia 11. Maia Roku 1792.

M I A N A



POdany na dniu wczorayszym przez JW. Choieckiego Posła Kiiowskiego Projekt, aby sprzyiający i wiążący się Obywatel z Mocarstwem iakim Woyną Nam zagrażającym, był zaborem Dóbr, w Osobie swoiey i Następcach swoich ukarany, iako w celu i zamiarze swoim iest sprawiedliwy, tak w rozległości i w wymiarze kary zdaie się zbyt oftry, zbyt surowy, a tym samym sprawiedliwość, przez samę sprawiedliwość obrażający.

Nic słuszniejszego znaleźć się nie może nad ten wniosek, aby zdradliwy Obywatel wchodzący w zmowy z Nieprzyjaciół-

(1)



ciolami Oycyzny był ukarany, nietylko majątku lecz i życia odcięciem. Do czyiego serca wkradnie się tak czarna zbrodnia, że zapomina w jakim Kraiu zrodzony, niewarte to serce kołatać w piersiach, umrzeć powinno, kiedy żyć cnotliwie nie umie. Niemasz celnieyszey cnoty, iak kochać Oycyznę: niema szkaradnieyszego występku iak oney nienawidzić: i gdyby podobny winowayca miał więcej iak jednę życie, te wżysztkie straciwży, ieszczeby niedość ukarany umierał. Dopieroż gdy tylko o zabor posiadanego idzie majątku, bardzo letko płaci przewinienia szkaradność. Niech będzie ubogi niewdzięcznik, niech żebrze chleba wiarołomca, niech wolnym nieoddycha powietrzem więzień. Niech dźwiga i brzęka kaydanami niebaczny na zachość Człowieka niewolnik. Oycyzna w jego ukaraniu to pozyska, że złośliwych odrazi od zbrodni, podciwych zachęci do Cnoty.

Ale z drugiey strony, każdy Sędzia nietylko byź powinien surowy, ale i laskawy. Każda sprawiedliwość ma swoje granice: za które gdy wystąpi, przestaie byź cnotą; ukaranie ściagać iedynie powinno grzeszącego: skoro zamachem swoim zasięgnie niewinnych, przeciw słuszności wykroczy, i ściagnie na siebie strumień łez tym żalostniey wzywających zemsty, i m z niewinnieyzych oczów wyciśniony. Biada zaś temu Kraiowi, w którym Wdowa i Sierota dni swoje oplakują! A tu zważyć proszę, co zawinił małoletni Syn, albo niedorośla Corka, że Oyciec ich przez złość serca albo partykularny interes wiąże się z nieprzyjacielem Oycyzny, wchodzi w potajemne z nim rady, i Kray swój własny poddać w niewolę usiłuje? Czyż za
to

to ni winne Dzieci przywiązane do Ojczyzny małą ponosić karę, że noszą na sobie Imię występnego Ojca? Służnaż rzecz, aby ten wiek był skazany przez odebranie Dóbr na głód i ubóstwo, który w dostatkach urodzony, nietylko niezastużył na nędzę, ale nawet wyobrażenia niema ubóstwa? Zgadzasz się z Ludzkością, aby zaczynającym dopiero żyć Osobom, wchodzącym na ten wielki Świata Teatr, wydierać okrasę dni Ludzkich, to jest maiątek, a zostawiać finutek i żalobę ubóstwa tym przykrzeyszą, że młodość ich wraz z życiem przedłuża nieszczęście? Alboż niedosyć kary, że mimo przewinienia dźwigaia ciężar niesławy? Ile razy przypominą sobie Imię Ojca swiego, tyle razy zafarbuie ich czoło wstyd popelnioney przez niego zbrodni. Każda zmianka Ojczyzny, odnowi w nich niezbytą pamięć zdrady. Na coż dosyć biednym przez się przydawać jeszcze nieszczęścia? Ojczyzna jest to Matka karząca złośliwe Dzieci, nie bez czucia iednak i miłości, zna granice w surowościach swoich, i woli grzeszyć dobrocią, niż zby teczny rygorem.

Zdaie mi się przeto Przelświetne STANY! umiarkować nieco Projekt JW. Kiiowskiy, w zamiarze swoim bardzo sprawiedliwy i Rzeczypospolitey naszey potrzebny, lecz w rozciągłości swoiey nieco ostry, i Ludzkości, sprawiedliwości, dobroci Macierzyńskiey Rzeczypospolitey niedogodny. Brzmi dotychczas po całej Europie odgłos pochwał łaskawego Dekretu na Adama Ponińskiego ferowanego: że karząc winowaycę przekonanego o zbrodni, Familią Iego przezacną nietylko od kary, lecz od wszelkiey uwolnił niesławy. Do cnot dawnych mężów
stwa



stwa, waleczności i umiarkowania, którym sflynał zawsze
Naród Polski, przydał sobie dzisiay nową Cnotę dobroci, że
winy łatwo przebaczać umie, a winowayców karać, chy-
ba przymuszony, nieumie. Z tym wżyskim niech zadrżą
niechętni Oyczyźnie; Gniew, który iest późny, bywa nie-
ubłagany. *Sequitur impios pede parva claudo.*



XVIII. 2. 345.

XVIII.2.345